Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 23 lutego 1912 Nr. 43

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. SUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

„Nowiny“ kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

Przed wyborem prezesa Koła polskiego.

(Koresp. własna „Nowin“).

Korespondent nasz pisze z Wiednia p. d. 21 bm.:

Nominacya ekscel. Bilińskiego, ta wielka niespodzianka dla sfer politycznych w Wiedniu, została, jak o tem wątpić nie można, bardzo zręcznie zainscenizowana przez te czynniki, którym eksc. Biliński był niewygodny, bo widziały w nim domniemanego swego rywala. Czynniki te skorzystały tedy w lot ze sposobności ustąpienia min. Buriana, aby dra Bilińskiego „zaprotegować“ u góry na to stanowisko, co zresztą nie było trudne, ile że eksc. Biliński jest *persona gratissima* u cesarza, a zarazem posiada istotnie wszelkie kwalifikacye, aby na stanowisku wspólnego ministra skarbu, który jest niejako „wicekrólem“ Bośni i Hercogowiny, rozwinąć owocną działalność. Jakoż cesarz zażądał od „swego starego przyjaciela“ (jak zwykł nazywać eksc. Bilińskiego), aby objął zaszczytny urząd po min. Burianie, a dr Biliński musiał zastosować się do woli monarchy, z pewnością jednak nie bez uczucia zawodu...

Wskutek wycofania się eksc. Bilińskiego z areny parlamentarnej Koło Polskie stanęło wobec trudnego problemu wyboru nowego prezesa. Obecnie toczą się w tej sprawie ożywione pertraktacye między przywódcami stronnictw w Kole Polskiem. Frakcya demokratyczna domaga się (i ma prawo domagać się), aby ta odpowiedzialna godność przypadła obecnie jednemu z jej reprezentantów, a to zarówno ze względu na skład Koła, w którem demokratyczne grupy tworzą większość, jak ze względu na fakt, że inne kierownicze stanowiska zajęte są przez przedstawicieli innych grup (konserwatystów i ludowców). Jak się zdaje, przywódcy stronnictw uznają stanowisko frakcyi demokratycznej za słuszne — a **w pierwszym rzędzie** w rachubę wchodzi **poseł dr Leo** jako wiceprezydent Koła i mąż zaufania frakcyi demokratycznej. Ale jak słychać, **dr. Leo sam jeszcze nie powziął decyzyi** — i na czynione mu propozycye i nalegania oświadczył, że odpowiedzi udzieli dopiero po gruntownej rozwadze i po naradzie ze swymi politycznymi przyjaciółmi.

Posłowie demokratyczni, którzy onegdaj z okazyi obiadu wydanego przez min. Zaleskiego na cześć biskupa Sapiehy, bawili w Wiedniu, usilnie nakłaniali dra Leo do objęcia regimentarstwa.

Gdyby jednak dr Leo odmówił wezwaniu, największe z kolei szanse wyboru miałby dr German, o którym również w Wiedniu była mowa; stanowisko jego byłoby jednak znacznie trudniejsze z powodu gwałtownej opozycyi grupy narod. demokr. przeciw jego wyborowi.

Sytuacya wyjaśni się niewątpliwie już w najbliższych dniach. Z okazyi zebrania się komisyi finansowej (Finanzausschuss) w Wiedniu w dniach 25 i 26 (w przyszły poniedziałek i wtorek) przyjdzie niewątpliwie także do układów między przywódcami grup.

Wybór prezesa Koła nastąpi zaś w przeddzień plenarnego posiedzenia Izby, t. j. 4 marca. Wcześniej odbyć się nie może ze względu na ingres ks. biskupa Sapiehy, która to uroczystość wielu posłów zgromadzi w Krakowie w dniu 3 go marca.

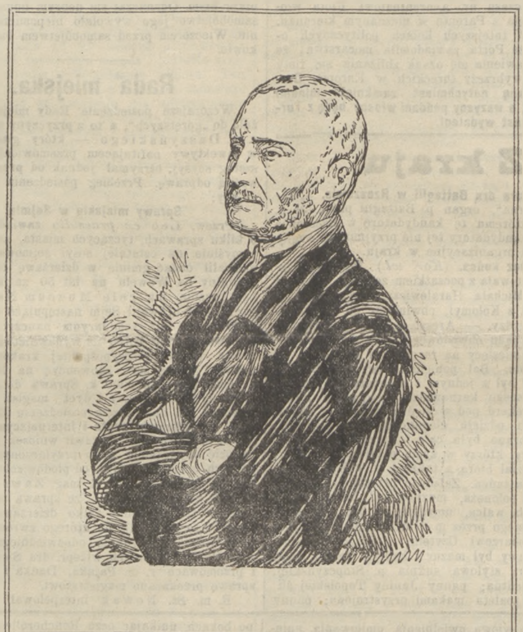
„N. Fr. Presse“ wymienia jako kandydatów na prezesa Koła polskiego także ekc. dr Korytowskiego i D. Abrahamowicza. Obie te kandydatury uważać jednak należy za nieprawdopodobne, ponieważ stronnictwo konserwatywne nie dąży obecnie do objęcia prezesury Koła.

Zygmuntowi Krasińskiemu w setną rocznicę urodzin.

W przeddzień uroczystego obchodu w Krakowie.

Sto lat minęło od chwili, kiedy w Paryżu przyszedł na świat genialny twórca „Nieboskiej“ i „Irydyona“, Zygmunt Krasiński, jeden z trzech przedstawicieli polskiej poezyi wieszczej, która w Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim szczyt swój osiągnęła i w krew narodu przeszła jako najwyższe ducha narodowego objawienie.

O twórczości Krasińskiego napisał niegdyś Klaczko, że po poezyi Goethego najgłębiej w wieku swoim przenikła zagadnienia życia. Wywierała ona i wywiera po nasze dni władzę duchową nad swoim narodem niewidzialną i nieświadomą. Przez



pryzmat „Nieboskiej“ patrzy myśl Polaka w zagadnienia społeczne, przez pryzmat „Irydyona“ na „piekło pokus i udręczeń politycznych i moralnych, jakie mieści się w tem jednem słowie: niewola“. Bezsilność nienawiści, bezpłodność zemsty i potęga górowania moralną wyższością nad fizyczną przemocą stały się dogmatem wiary narodu. „Poezyę, która tak długo była bezimienną, podpisał krwawo naród swojem imieniem, gdy lud jego stolicy stanął bez broni, z krzyżem i sztandarem, nie zadając śmierci, a tylko ją ponosząc“...

„Sztuka z jego poezyi może wiele odrzuci; prawda moralna i historyczna może nakaże czytać tę poezyę ostrożnie i będzie przestrzegała przed jej zbyt pochlebnem, zbyt idealnem pojęciem naszych dziejów; ale dopóki świadomość Polski pozostanie w sercach, dopóki się te serca z gruntu nie zmienią i nie przerobią na coś innego, dopóki miłość ojczyzny w nich będzie, dopóty i poezya Zygmunta Krasińskiego zostanie w narodzie w czci i w przywiązaniu“. Z tem świadectwem zgadza się dziś chętnie naród i zgadzać się z niem będzie w najpóźniejsze bodaj pokolenia. Dla tego wielkiego poety, tak jak odtąd już dla nas wszystkich pod zmienionemi formami tonu i wyrazu, Polska stała się już „nie krajem — miejscem — domem — obyczajem, — państwa skorem — albo zjawem, ale Wiarą — ale Prawem“. Przeistoczyły się wielorako pojęcia filozoficzne i społeczne, tło naszej umysłowości przybrało wręcz odmienny charakter, ale gatunek i siła uczucia tworzącego potęgę poezyi autora „Przedświtu“ pozostały treścią całego naszego narodowego życia.

Tradycyonalista i konserwatysta z rodu i przekonań Krasiński mimo to siłą geniuszu umiał objąć ujemne strony obozu, do którego należał i odsłonić *prawdę*. — Apoteozie szlachty w „Psalmie Żalu“ odpowiedział już przedtem sam poeta w widzeniu Orcia „Nieboskiej Komedyi“.

Duchy przodków Męża schodzą się na sąd straszny. „Na tobie się kończy ród przeklęty — mówi „głos jeden“ hrabiemu Henrykowi — w tobie ostatnim zebrał wszystkie swoje siły i wszystkie namiętności swe i całą dumę swoją, by skonać“. „Za to — woła „chór głosów“ — żeś nic nie kochał, nic nie czcił, prócz siebie, prócz siebie i myśli twych, potępion jesteś, potępion na wieki“. „Dni jeszcze kilka chwały ziemskiej, znikomej — a potem zaginiesz ty i bracia twoi“ — brzmi wyrok — „pogrzeb wasz jest bez dzwonów żałoby“. Ostatnie słowa hrabiego Henryka: „Zapytajcie ojców waszych, po co gnębili i panowali, czemu wyciskaliście poddanych, czemu przepędzaliście wiek młody na kartach i podróżach daleko od Ojczyzny, czemuście się podlili wyższym a gardzili niższymi“ jakże się łączą z prawdą rzuconą mu w twarz przez Pankracego: „Głupstwo i niedola kraju całego — oto rozum i moc wasza“.

Najszczytniejszy idealista za jedyne drogi wiodące do zbudzenia i odrodzenia „Naszej Świętej“ (Polski) — uważa *miłość i czyn*, niezmordowaną prace dla narodu. Ale

Nie jest czynem — rzeź dziecinna,
Nie jest czynem — wyniszczenie!
Jedna prawda Boska czynna,
To przez miłość przemienienie! —

głosił w „Psalmie miłości“, aby jednocześnie w „Psalmie nadziei“ zwrócić uwagę na to, że

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal —
Czas uderzyć w strunę drugą:
W czynów stal!

„Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich i choć zwątpisz o braci twojej — czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, jako wprzódy było, ale z pracy wieków“ — temi słowy kończy się „Irydyon“, w którym najwybitniejszy właśnie wyraz znalazło przekonanie poety, że z nienawiści i zemsty nie buduje się niczego, że to elementy rozkładowe, które najszczytniejszą nawet myśl tylko spaczyć mogą.

Temu przekonaniu, tej wierze pozostał Krasiński wiernym do końca. „Nieboska“, „Irydyon“, „Przedświt“, „Psalmy“ — oto główne etapy krystalizowania się w poecie tej wiary w odradzającą potęgę miłości i czynu, a zarazem przekonania, że Polska odrodzić się może w drodze moralnego i prawdziwego braterstwa polskiego ludu z polską szlachtą.

* * *

Nadzieje i proroctwa Krasińskiego nie spełniły się. W świecie nadal tryumfuje przemoc żelazna i siła przed prawem, interes i ambicya. Ludzie nie są aniołami — i wskaźniki poezyi idealistycznej z życiem realnem sprządz się nie dadzą w jedną, litą całość. Ale gdy chodzi o prawdę idealną, prawdę w świecie idei, prawdę wewnętrzną: Krasiński był jej najszlachetniejszym, nieśmiertelnym głosicielem.

Szczegółowy program obchodu

w Krakowie, w piątek dnia 23 lutego.

I. **Rano o godz. 10-tej** uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Podczas Mszy św. odśpiewa chór ak. pod batutą B. Wallek-Walewskiego pieśni: 1) Dec: „Kyrie eleison“, 2) Świerzyński M.: „O salutaris“ na dwa głosy: sopran i alt (śpiewają pp. Mayer-Rożańska i L. Ciechanowska); 3) Rudnicki M.: „Królowo Niebios“ (słowa Krasińskiego); 4) Garbusiński K.: „Pod Chrystusem w niebo wstępującym“ (słowa Krasińskiego); 5) Pękiel B.: „Sanctus“.

II. **W południe o godz. pół do 12-tej** w sali Starego Teatru Akademia z następującym programem: 1) Chopin F.: „Marsz żałobny“ wykona orkiestra 13 p. p. pod batutą kapelm. J. N. Hocka; 2) Z. Krasiński: „O piękna moja“, deklamacya Ant. Lekszyckiego; 3) St. Tarnowski: Przemówienie; 4) Z. Krasiński: „Dla ciebiem wszystko straciła na ziemi“, deklamacya Józefy Pieńkowskiej, art. teatru miejsk.; 5) W. Żeleński: „Czy pamiętasz...?“, „Zawsze i wszędzie“, „Pożegnanie“ — trzy pieśni do słów Z. Krasińskiego odśpiewa A. Ludwig, prof. konserw. krak. (akompaniament na fortepianie objął W. Żeleński, dyrektor konserw. krak.; 6) W. Żeleński: „Roma“, fant muzyczna podług utworu Z. Krasińskiego — wykona orkiestra 13 p. p. pod batutą autora; 7) Odczytanie nadesłanych telegramów.

III. **Wieczorem o godz. pół do 8 mej** uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim: 1) J. Słowackiego: „Żegnaj, o żegnaj Archaniele wiary“ — deklamacya Stanisławskiego; 2) Z. Krasiński: „Nieboska Komedya“ (scena między hr. Henrykiem a Pankracym); 3) Z. Krasiński: „Irydion“ (trzy sceny; dwie w katakumbach oraz w sali Amfilocha, rozmowa Irydiona z Ulpianem. Wiersz L. H. Moratina (dekl. przez art. Biegańskiego). Apoteoza: deklamacya elegii Pola przez Stanisławskiego.

Jubileuszowe odczyty.

Jubileuszowe odczyty o Krasińskim odbywać się będą w auli Uniwersytetu od 26 bm. począwszy. Wykładać będą: prof. Chrzanowski „O Resurrectaris i Psalmach“, prof Ujejski „Zagadnienia Nieboskiej komedyi“, prof. Wiśniowski „O Irydyonie“, prof. Grabowski „Krasiński w świetle nowych badań“, prof. Hahn „Słowacki a Krasiński“, prof. Pliciński „O Przedświcie“, prof. Ballcki „O liryce Krasińskiego“, p. Cezary Jellenta „O Żywiole panteistycznym u Krasińskiego“, p. K. Lubecki „Krasiński dzisiaj“, radca Czesław Pieniążek i p. Zachorski „Społeczne znaczenie twórczości Krasińskiego“.

Stosunki w naszych szkołach średnich.

Opinia znakomitego pedagoga.

IV.

(Dokończenie).

Ostatnia, wielkim rozgłosem poprzedzona reforma szkół średnich (z r. 1908), jak się już obecnie pokazało, zawiodła oczekiwania. Odnosiła się bowiem do rzeczy zewnętrznych, a niczem nie starała się wpłynąć na zmianę stosunków wewnętrznych. Rzecz to tem dziwniejsza, że pierwotna organizacya szkół średnich miała według zapewniania jej autorów zmieniać się z postępem czasu i dostrajać do rzeczywistych potrzeb życia. Tymczasem kilkanaście już razy zmieniano to i owo, ale istoty rzeczy nie tknięto ani razu. Zmiany w tym kierunku wymagałyby przedewszystkiem postarania się o takie siły nauczycielskie, któreby do wykonywania obowiązków wychowawczych wszechstronnie były przygotowane, a więc rozpoczynając swą pracę, znały doskonale nie tylko przedmiot nauki i znaczenie poszczególnych jego części dla ogólnego wykształcenia, a zarazem umiały z każdej części wydobyć te pierwiastki kształcące i wychowawcze, które na rozwój umysłu stanowczy wpływ mogą wywrzeć, lecz także znały niemniej dobrze zasady pedagogiki i dydaktyki wraz z ubocznemi dyscyplinami, na których pedagogika jest oparta, t. j. psychologię, logikę i etykę. Aby to się stało, musianoby pomyśleć o zreformowaniu studyów filozoficznych w Uniwersytetach, które dzisiaj mogą wydawać uczonych specyalistów, ale niestety nie wydają jeszcze ludzi dobrze przygotowanych do zawodu nauczycielskiego. Jeżeli w żadnej gałęzi służby publicznej nie przyjmuje się ludzi bez odpowiedniego przygotowania, stwierdzonego świadectwem z egzaminu, to tembardziej powinnoby się to dziać w trudnym a tak ważnym zawodzie nauczycielskim, którego działalność jest najważniejszym warunkiem przyszłości tak jednostek, jak i społeczeństwa. Przed kilku miesiącami zmieniono wprawdzie dawne przepisy egzaminacyjne dla nauczycieli szkół średnich, lecz niestety przebija w nich raczej dążenie do ułatwienia pracy kandydatom, a nie zapewnienia im dokładnej znajomości tego, czego w praktyce swego zawodu najbardziej potrzebują. Co więcej, nie określając ściśle wymagań, lecz pozostawiając kandydatowi zgodnie z dawnem, lecz niestety niepożytecznem hasłem „wolności uczenia się i nauczania“ zupełną swobodę w wyborze materyału egzaminacyjnego, wytworzyły n. p. taki stan, że kandydat korzysta z danej mu swobody w ten sposób, iż całości przedmiotu nie opanował, a suma zdobytej wiedzy nie wystarcza mu potem do owocnego nauczania młodzieży w szkole.

Dlatego też identyfikuję się z onegdajszym artykułem „Nowin“, że najgorszy system szkolny — to *biurokratyczny* i *koszarowy* i żądanie zmiany tego systemu jest ze wszech miar uzasadnione.

Obok zmian w siłach nauczycielskich należałoby starać się o zapobieżenie *niezwykłemu przepełnieniu* szkół naszych, przez tworzenie szkół bądź to fachowych, bądź średnich, w odpowiednim stosunku do ludności i obszarów kraju. Nauka bowiem w zakładach, których klasy liczą po 50—60 uczniów, choćby udzielana przez wytrawną siłę nauczycielską, nie może wydać pożądanych rezultatów, a już o uwzględnianiu indywidualności uczniów, na co dzisiejsza pedagogika silny kładzie nacisk, nie może być mowy w takich warunkach.

Nauczyciel, chcący pracować z pożytkiem, musi przywiązać się do swego zakładu, pokochać powierzoną mu młodzież, stykać się z nią często i myśleć o niej. Tymczasem obecne stosunki tak się ułożyły, że nauczyciel, odbywszy w szkole przepisaną liczbę godzin, czemprędzej spieszy do innych zajęć, których szukać musi, aby uzupełnić swą płacę, wymierzoną mu przez rząd, i znośny byt zapewnić sobie i swej rodzinie. Przez to rozluźnił się bardzo — jeżeli nie zerwał zupełnie — ten w sprawach wychowania tak doniosły węzeł, jaki zachodzić powinien między wychowankami a wychowawcami. A że rzymskie przysłowie *„exempla trahunt“* nie pozostaje bez wpływu, przeto widok tego pośpiechu, z jakim każdy stara się uporać z obowiązkami w szkole, działa również na młodzież i nie wyrabia w niej ani poczucia obowiązków, ani poczucia odpowiedzialności za swoje czyny a więc tych dwóch cnót, które w życiu człowieka największe mają znaczenie.

Przed wielkim strejkiem w Anglii.

Londyn. Wśród właścicieli kopalń panuje rozłam. Właściciele kopalń w Walii i Szkocyi nie chcą dać górnikom żadnych ustępstw, właściciele innych kopalń zaś godzą się na przyznanie płacy minimalnej. Właściciele kopalń w Walii czynią wszelkie przygotowania do walki, którą chcą przeprowadzić aż do końca. W wielu szybach stawiają przy wejściach wysokie mury i czynią zarządzenia, aby kopalnie w czasie strejku były wentylowane i pompowane. Budują też baraki dla wojska.

Londyn. Dzienniki ganią rząd za to, że tak długo biernie zachowywał się wobec olbrzymiego strejku, który pozbawi kilka milionów ludzi pracy.

Wojna włosko-turecka.

Paryż. „Matin“ donosi, że z powodu śmierci Aehrenthala z jednej strony, a z powodu zachęty Kiderlen Waechtera (?) z drugiej strony, **rząd włoski postanowił przedsięwziąć akcyę flotową na wodach Turcyi europejskiej,** mimo przyrzeczeń danych swego czasu hr. Aehrenthalowi. Flota włoska wypłynęła z Parentu w nieznanym kierunku.

Paryż. W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że Porta zawiadomiła mocarstwa, że w razie pojawienia się oznak zbliżania się floty włoskiej do wybrzeży tureckich w Europie, **Dardanele zostaną natychmiast zamknięte minami podwodnemi, a wszyscy poddani włoscy będą z Turcyi natychmiast wydaleni.**

Z kraju.

Kandydatura dra Battaglii w Rzeszowie. „Gazeta Wieczorna“, organ p. Battaglii pisze, że p. Battaglia, któremu tę kandydaturę w Rzeszowie podsuwają, kandydatury tej nie przyjmie, ze względu na prace organizacyjne w kraju.

Szpiegi bez końca. (*Kor. wł.*). Policya przemyska aresztowała z początkiem zeszłego tygodnia niejakiego Michała Haralewicza, „wypędka“ gimnazyalnego z Kołomyi, obwiniając go o szpiegostwo w twierdzy. — Aresztowanego umieszczono w więzieniu sądu obwodowego, gdzie zapewne poczeka kilka miesięcy na rozprawę i wyrok.

Z Wadowic. Bal poniedziałkowy w „Czytelni urzędniczej“ był z jednym z najudatniejszych balów tegorocznego karnawału, zdobywając niezaprzeczenie rekord pod względem dekoracyi sali oraz licznego udziału eleganckiego towarzystwa. Na sali zebrane było całe towarzystwo wadowickie, wszyscy, którzy w życiu publicznem i towarzyskiem udział biorą a także i ci, którzy kochają taniec dla tańca. Zaledwie przesunęła się barwna wstęga poloneza, muzyka pod batutą p. Kinasza zagrała walca, umyślnie na bal „Czytelni“ skomponowanego przez p. Glucksmana (a poświęconego gospodarzowi „Czytelni“ p. Stopczyńskiemu. Koroną zabawy był mazur i kadryl. Ogólną uwagę zwracały: stylowa suknia p. Stopczyńskiej, czarna aksamitna; panny Janiny Topolskiej śliczna biała toaleta makami przystrojona; panny Stefanii Olbrychtówny różowa; panien Szczepańskich artystycznie pomyślane białe toalety; panna Maryla Żędzianowska miała jedną z najpiękniejszych toalet koloru *mauve* i t. d. bez liku. Z pośród panów zauważyliśmy pełnego zasług gospodarza „Czytelni“ sekretarza Stopczyńskiego, prok. dra Lewandowskiego, dra Kaczmarskiego, komisarza Makrymowicza, dra Ursla i w. i. Na bal przybyli też prym. dr Bukowski z żoną, pp. Żędzianowscy, Rogalscy, Majewscy, dyrektor Drobniewicz z córką, Stopczyńscy z córkami i panną Topolską, inż. Ripperowa z córką i panną Zofią Nawratil, p. Olbrychtowa z córką, p. Gedlowa z córką, p. Szczepański i w. i. zaproszonych gości.

W. Jentys.

Z Wieliczki. Wykłady popularne, przez skarb salin dla robotników tamtejszych zorganizowane, szczerem cieszą się uznaniem. W dalszym ciągu odbędą się wykłady: dnia 25 lutego ks. dr. T. Kruszyńskiego: „W setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego“; dnia 3 marca komisarza górn. Jana Jurkiewicza: „Z podróży po Bośni i Hercogowinie“; dn. 10 marca prof. szkoły realnej W. Michalskiego: „Szkodniki naszych sadów i sposób ich zwalczania“; 17 marca lekarza salin dr M. Kasslika: „Wychowanie dzieci w pierwszym roku życia“; 24 marca c. k. radcy górn. K. Słotwińskiego: „Telegraf bez drutu i promienie Röntgena“, wreszcie 31 marca wykład nadkom. górn. F. Piestraka: „Działanie wody na skorupę ziemską“.

Samobójstwo w Bochni.

Telefonują nam z Bochni:

Dziś we czwartek o g. 6 zrana słuchacz filozofii Kronenberg, znany esperantysta, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w swojem prywatnem mieszkaniu. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana; przypuszczają rozstrój nerwowy albo zawód miłosny. Zmarły brał żywy udział w życiu politycznem w Bochni i pracował też na polu dziennikar-kiem. Odznaczał się dobrym humorem, to też samobójstwo jego wywołało niepomierne zdziwienie. Wieczorem przed samobójstwem bawił w Krakowie.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej należało do „goręcszych“, a to z przyczyny interpelacyi r. m. Daszyńskiego — który gwałtownem i w inwektywy obfitującem przemówieniu wywołał szereg scysyj, otrzymał jednak od prez. Leo poważną odprawę. Przebieg posiedzenia był następujący:

Sprawy miejskie w Sejmie.

Przew. Leo *ex praesidio* zawiadomił Radę o kilku sprawach, tyczących miasta, załatwionych pomyślnie na ostatniej sesyi sejmowej. — Sejm uchwalił oddać gminie w dzierżawę budynek poszpitalny na Wawelu na lat 50 za czynszem 1 kor. rocznie, na cele Muzeum Narodowego. Dalej uchwalił Sejm następujące subwencye: 5000 koron dla seminaryum nauczycielek gosp. domowego, 5000 koron na wydawnictwo pomników prawa dawnej rzeczypospolitej krakowskiej oraz uchwalił powiększyć subwencyę na Muzeum techniczno przem. o 6000 k. Sprawa dodatków drożyźnianych dla służby i dyet. magist. będzie postawioną na najbliższem posiedzeniu Rady.

Wnioski nagłe i interpelacye.

R. m. Dębicki postawił wniosek nagły, aby zwrócić obywatelom gmin przyłączonych pobrane od nich opłaty akcyzowe od płodów rolnych z gruntów po za rogatkami. R. mag. Zawadzki, naczelnik akcyzy, wyjaśnił, że sprawa ta zależy od decyzyi rządu (gmina tylko dzierżawi od rządu pobór tego podatku), do którego zwrócono się już kilkakrotnie o wydanie odpowiedniego zarządzenia. Po wyjaśnieniach wicepr. dra Szarskiego i przemowach r. m. Pająka, Dudka i Dębickiego sprawę przekazano magistratowi.

R. m. St. Nowak interpelował w sprawie przejęcia na etat gminy urzędników elektrowni miejskiej. Prez. dr Leo odpowiedział, że sprawa będzie załatwioną aż do maja b. r.

R. m. Daszyński jeszcze raz podnosi sprawę stabilizacyi urzędników elektrowni, przyczem w sposób gwałtowny, podniósł szereg ogólnikowych zarzutów przeciw gospodarce gminnej. Między innemi omawiał sprawę wydalonego ogrodnika miejskiego p. Szymańskiego (znaną czytelnikom z niedawnego sprawozdania z sali sądowej. *Przyp. Red.),* oraz sprawę wyborów gminnych w Łobzowie. (Pod koniec wywodów r. m. Daszyńskiego przyszło do ostrej wymiany zdań między nim a pos. Federowiczem).

Prez. dr Leo udzielił natychmiast odpowiedzi na powyższe zarzuty. Sprawa polepszenia bytu służby akcyzowej i przyznania dodatku drożyźnianego służbie miejskiej i dyetaryuszom jest w toku i będzie na następnem posiedzeniu przedłożoną. Urzędnika Szymańskiego wydalono dlatego, ponieważ drugiego urzędnika zaskarżył do sądu bez pozwolenia przełożonej władzy; nie można dopuścić do tego, aby urzędnicy magistratu włóczyli się po sądach. Co do wyborów na Łobzowie, prezydent przyznaje, że nie pozwolił sprostować listy wyborców po jej urzędowem zatwierdzeniu; zarządzenie to wszakże było zupełnie legalne i mówca zasłużyłby na zarzuty, gdyby samowolnie dopuszczał zmiany w liście wyborczej. (Huczne oklaski).

Dyrektor miejskiego biura statystycznego docent dr Kumaniecki referował sprawę powstającego w Krakowie „Polskiego Towarzystwa statystycznego“, które w statucie swoim umieściło postanowienie, iż majątek Towarzystwa po jego rozwiązaniu przechodzi na własność gminy. (Przyjęto do wiadomości).

Z porządku dziennego uchwaliła Rada po referacie p. Kłeczka, dyrektora budownictwa miejskiego, odstąpić krajowi na własność wszystkie parcele na Wawelu, będące dotąd własnością gminy, pod warunkiem, by prawo przechodu i przejazdu przez wzgórze wawelskie było po wieczne czasy zapewnione publiczności.

Długą dyskusyę wywołała sprawa sprostowania ul. Basztowej przy przecznicy, wiodącej na Rynek kleparski. Rada już poprzednio dwukrotnie uchwaliła utrzymać powyższą przecznicę, w dotychczasowej 20 metr. szerokości, obecnie sekcya ekonomiczna przyszła z wnioskiem, aby przecznica ta miała tylko 18 m. szerokości. (Chodziło o odstąpienie rozmaitych skrawków gruntu właścicielowi narożnej kamienicy r. m. dr S. Tillesowi). Ostatecznie na wniosek r. m. dra Rosenblata uchwalono sprawę odesłać do sekcyi ekonomicznej, która ma linię regulacyjnej owej przecznicy utrzymać w duchu uchwał Rady miejskiej.

Posiedzenie, któremu pod koniec przewodniczył wicepr. dr Szarski, skończyło się o godz. 9.30 wieczór.

Co słychać w mieście?

Z Teatru miejskiego. W sobotę 24 bm. wznawia Teatr krakowski głośny dramat St. Przybyszewskiego „Gody życia“. Główną rolę kobiecą, Hanki odtworzy p. Marya Przybyłko. Według zgodnego uznania krytyki jest to w repertuarze ról współczesnych znakomitej artystki jedna z jej najgłębszych, artystycznie najbardziej opanowanych kreacyj. Obsada ważniejszych ról w dramacie St. Przybyszewskiego jest następującą: Wacława Drwęskiego gra p. Kosiński, Zdzisława Janotę p. Weychert, Orlicza p. Sosnowski, Zofię, przyjaciółkę Hanki, p. Turowiczówna, Stefanię, narzeczoną Janoty, p. Jarszewska, Zbigniewa Bielskiego p. Jednowski, Wandę, siostrę Hanki p. Janiczówna, żebraczkę p. Słubicka.

Broszura o Krasińskim. Znany zaszczytnie poeta i powieściopisarz p. A. E. Balicki wydał obszerną monografię o Z. Krasińskim, która dzisiaj ukaże się w handlu księgarskim. Broszura ta, ozdobnie wydana, bogato ilustrowana, przedstawia się imponująco. Cena broszury w handlu księgarskim wynosi 1 K. 50 hal., a w Komitecie („Straż polska“, Floryańska l. 1) 1 kor.

Choroba ks. prałata Krzemieńskiego. W czasie celebrowania sumy w ubiegłą niedzielę zasłabł nagle przy ołtarzu ks. Krzemieński, infułat kościoła N. P. Maryi. W chorobie zaznaczyły się groźne w tym wieku (lat 77) objawy cukrzycy. We wtorek objawiło się niebezpieczne zapalenie płuc; chory pożegnał się z klerem i z czuwającymi przy nim SS. Felicyankami. Wczoraj odwiedził go ks. biskup Nowak. Chory, oceniając niebezpieczeństwo, ze spokojem przygotował się na śmierć i przyjął namaszczenie olejami świętymi. U łoża chorego czuwa dr Bundygan i jeden z OO. Bonifratrów.

W stanie zdrowia ks. prałata Krzemieńskiego nastąpiło dzisiaj znaczne pogorszenie.

Nabożeństwo za poległych w r. 1863. Związki katol. właścicieli realności w Zwierzyńcu i Półwsiu

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

236 (Ciąg dalszy).

Twarz Roncherollesa pokryła bladość. Pochylił się nad błaznem i szeptał:

— Panie Brusquet, jesteś uczciwym człowiekiem, dziękuję panu.

Przez chwilę wielki prefekt stał niby rażony piorunem i myślał:

— Co Nostradamus mógł powiedzieć królowi?

Podniósł do góry głowę ruchem wyzywającym, powiódł okiem po tłumie dworaków, jakgdyby chciał na ich twarzach odczytać tajemnicę swego przeznaczenia. Potem nagle stanowczym, szybkim krokiem skierował się ku drzwiom. Powziął już postanowienie. Dochodził do samych drzwi, gdy te otworzyły się szeroko i donośny głos zawołał:

— Miejsce dla króla!...

* * *

Dworacy odskoczyli na prawo i na lewo. — Utworzył się podwójny szpaler zgiętych karków i drżał od powiewu uwielbienia, umiłowania, uniesienia, wogóle od tych wszystkich uczuć, jakie ludzie żywią dla Siły, dla Bogactwa, dla Pana!

Henryk II i Roncherolles znaleźli się przed sobą, twarz w twarz, w utworzonej przez dworaków ulicy.

* * *

— Mój panie — przemówił Henryk głosem bezdźwięcznym, bezkształtnym, który tak dobrze odpowiadał jego charakterowi. — Mój panie, na co mi się zdało, żeś podwoił liczbę swoich szpiegów? Co mi przyszło z tego, żem w ciągu lat pięciu potroił na pańskie żądanie wydatki na policyę Paryża? Na co ja mam wielkiego prefekta?

Dworacy, najbliżej stojący Roncherollesa, natychmiast odsunęli się od niego. Z takim pośpiechem nie uciekają nawet od dotkniętego dżumą. Bo nie ma choroby tak zaraźliwej, jak niełaska. Wśród tej licznej, hałaśliwej, błyszczącej czeredy dworaków zapanowało głuche milczenie, pełne grozy.

Henryk II z twarzą bez wyrazu, jak zwykle, z głową na pół pochyloną, jak zwykle, oglądał się po bokach, unikając oczu Roncherollesa.

Wielki prefekt od pierwszego grzmotu tej burzy wyprostował się, ale na twarz wystąpiła mu rozpacz.

— Fi! — szeptał Brantome. — Pan wielki prefekt nie wygląda ładnie w niełasce.

Brantome się mylił: Roncherollesa poprostu nurtowała straszna myśl.

— Zaaresztują mnie wprzód, nim zdołam córkę schronić w bezpiecznem miejscu!...

— Najjaśniejszy panie, czy pozwolisz mi zapytać najpokorniej, co mogło...

— Nie panie, nie pozwolę nic! W mieście nie mówią o niczem innem, tylko o nocnych napadach na szlachtę; jesteśmy opanowani przez bandytów; nasi poddani, wierni swojej religii, muszą sami być dla siebie policyą przeciwko napadom protestantów; najlepszym dowodem tego, że w naszych oczach poczciwy lud wrzucił do wody dwu hugonotów. Gorzej! Dopuszczono się obrazy majestatu, a Królewicz Rębacz dotychczas jeszcze nie powieszony!...

Król powiedział to ze złą wiarą. (C. d. n.).

urządzają w niedzielę dnia 25 lutego b. r. o godz. 9½ rano w kościele parafialnym św. Salwatora na Zwierzyńcu nabożeństwo ku pamięci 49 rocznicy powstania styczniowego 1863/4 roku.

Popis uczniów Konserwatoryum Tow. muzycz. odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. w sali Starego Teatru o godz. 6 wieczorem. W wykonaniu biorą udział uczniowie dyr. Żeleńskiego, Lalewicza, Barabasza, Ludwiga, Wierzuchowskiego i Skarżyńskiego. Z ustępów zbiorowych wykonany będzie koncert Bacha na dwoje skrzypiec z tow. orkiestr. oraz septet Saint-Saensa.

Bilety po 1 koronie za krzesło na sali, a po 60 hal. na galeryi, sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego. Bilety wolne dla uczniów wydaje kancelarya Tow. muzycz. w godzinach urzędowych.

Semo Santo bej. W niedzielę 25 bm. o godz. 6 w. odbędzie się w sali hotelu Saskiego odczyt Santo Semo beja na temat: „Ruch młodoturecki i o kobietach tureckich“, między innemi mowa będzie także o haremie, sułtankach, odaliskach, niewolnicach, eunuchach itd. (illustrowany 150 obrazami świetlnymi). Odczyt ten budzi w mieście żywe zainteresowanie i ściągnie niezawodnie masy publiczności. Bilety do nabycia w księgarni A. S. Krzyżanowskiego.

Sprzedaż ziemniaków. Cząstkowa i hurtowna sprzedaż ziemniaków miejskich odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu pod l. 1 plac WW. Świętych parter od godz. 8 do 12 w południe po cenach za 1 klg. 10 hal., za 100 klg. z odstawą 8 koron.

Zamówienia o dostawę do domu powyżej 100 klg. można uskuteczniać korespondentką pod adresem magistratu, płacąc należytość za ziemniaki bezpośrednio przy dostawie.

Omyłka druku. W wczorajszej naszej notatce, skutkiem nieuwagi korektora opuszczono w notatce o kooperatywie krawieckiego związku ekon. urzędn. nazwisko i szego dyrektora kooperatywy, którym wybrano p. Zygmunta Heywalta, st. insp. kolei p. Natomiast p. Zygmunt Rutkowski, adjunkt kolei państw. został wybrany dyrektorem fachowym kooperatywy.

Z gal. Stow. podurzędników i służby państw. donoszą nam, iż zabawa kostyumowa w dniu 17 bm., z której dochód przeznaczono na wdowy i sieroty po członkach nadspodziewanie się powiodła. Zabawę rozpoczęto polonezem prowadzonym przez naczelnika kanc. p. St. Hansa z p. Ratyńską, prezesa Stow. p. Ratyńskiego z p. Hansową, p. Hartmanna z p. Lewandowską, p. Lewandowskiego z p. Witkową i in. — Do kadryla prowadzonego przez p. O. Doeninga stanęło 240 par. — Bawiono się ochoczo do białego rana. Czysty dochód, uzyskany z powyższej zabawy, wynoszący kilkaset koron wesprze wydatnie cel humanitarny.

Przedstawienia amatorskie. Grupa amatorów, która nieraz już dała się poznać naszemu miastu wytwornemi przedstawieniami teatralnemi, urządza dnia 26 b. m. interesujący wieczór w teatrze m. Dane będą dwie bardzo wesołe jednoaktówki: „Uściskajmy się“ Labiche'a i *„Litte et Comp.“* Fredry. *Clou* wieczoru stanowić będzie pantomina: „Kasia i królewicz“ Lucyana Rydla. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na Pawlikowice i Radę opiekuńczą. Bilety codziennie wydaje od 10—1 p. A. Dembowska (Łobzowska 22). Ceny znacznie podwyższone, z wyjątkiem miejsca na galeryi.

Następnie grono arystokratycznych amatorów urządza pod kier. p. Kossaka przedstawienie żywych obrazów w sali St. Teatru dnia 29 lutego. Treścią obrazów będą sceny z czasów Kościuszkowskich aż do r. 1831.

Ślub. Dnia 20 bm. odbył się w kościele św. Floryana ślub Zygmunta Rottermana, dyrektora firmy Singer & comp. z panną Ludwiką Katrzebową.

Nieuczciwa konkurencya. Z początkiem roku 1911 powstał specyalnie w Krakowie cały szereg reprezentacyi obcych pozagalicyjskich browarów. Miały one na celu opanować Kraków, a przy jego pomocy całą Galicyę zachodnią. Zamach ten jednakże na całość krajowego piwowarstwa, które z końcem roku 1910 dopiero się z więzów propinacyjnych uwolniło, spełzł na niczem. Wszczęta tak w Krakowie, jak i w całej Galicyi energiczna akcya samoobronna zachęciła konsumentów do bezwzględnego usuwania z użytku domowego piwa obcego pochodzenia, wynikiem zaś jej stał się fakt, że jego zastępcy spadli w sprzedaży obcych przysmaków niespodziewanie szybko. Snuli zaś plany, że na obcem piwie milionów się dorobią. To też niektóre sprytniejsze między nimi jednostki, wpadły w Krakowie na ciekawy sposób wyzyskania dobrej wiary odbiorców. Z pomocą pokątnych handlarzy, zakupują w znacznych ilościach flaszki zaopatrzone we firmy browarów krajowych, lub też wypożyczają je od łatwowiernych drobnych kramarzy i zwożą do swych składów. Tam napełniają takie flaszki bez najmniejszych skrupułów piwem, pochodzącym z obcych browarów, które zastępują i jako krajowe, wysyłają w obieg handlowy. Publiczność zbałamucona, uważa piwo takie za galicyjskie. Jeżeli zaś flaszka z firmą browaru krajowego napełniona została w dodatku produktem gorszej jakości od krajowego, wówczas słusznie marka i sprzedaż się do rodzimej produkcyi.

Tyle ze względu na konsumentów.

Teraz zapytać należy, czy postępowanie takie licuje z uczciwością kupiecką? Czy nie jest najwstrętniejszą formą oszukańczej konkurencyi? Czy nie poniża wreszcie godności obcego browaru, który wytwór swój tak postępującemu zastępcy powierzył?

Skonstatować zaś należy, że przytoczone powyżej wypadki nie są u nas w Krakowie zjawiskami sporadycznemi, ale chorobą, zapuszczającą coraz głębiej korzenie w handel piwem flaszkowem.

Toteż krajowe koła browarnicze zajmują się obecnie bardzo energicznie zbieraniem dowodów tego oszukańczego postępowania. Mają podobno w tym kierunku przygotowany już obfity materyał, obciążający niezbicie niektórych reprezentantów obcych browarów w Krakowie. Sprawa cała następnie ma zostać wytoczona przed forum władz mierodajnych.

O nową aptekę. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się także sprawą apteki na „Morgensternówce“. Osobliwe postąpienie namiestnictwu w tej sprawie omówimy w jutrzejszym numerze.

Bal w „Sokole“ podgórskim maskowo-kostyumowy w dniu 17 b. m. wypadł doskonale; do pierwszego kadryla stanęło 120 par. Tańce prowadził rutynowany wodzirej p. Klein. Z pięknych kostyumów zauważyliśmy: strojną węgierkę, panią Kl., uroczą, nader dystyngowaną „Damę trefle“ p. Reich, miłą „Japonkę“ pod parasolem p. Mos., zgrabnego dyabełka p. Sobol, dwa figlarne kominiarczyki p. Sw. i Kr., powiewnego motylka, dwie cyganeczki, wiosnę, jaskółkę, i wiele innych. Z panów uwagę zwracał „amorek“, Wojski w szlafroku z packą na muchy, góral zakopiański i inni. Ochocza zabawa przeciągnęła się do 7 rano.

Udogodnienia przy wydawaniu depozytów sąd. Według ustawy z 28 grudnia 1911 r. papiery wartościowe, książeczki wkładkowe aż do wysokości 20 000 kor., kupony i wszelkie w depozycie na sztuki przechowywane dokumenty, gdy wydanie ich z depozytu sądowego zostało zarządzone, mogą być uprawnionemu do ich odbioru przesłane pocztą, jeżeli tenże tego zażąda i prześle urzędowi depozytowemu potwierdzenie odbioru. Ten sposób wydawania walorów z depozytu sądowego stanowi znaczne udogodnienie dla odbierającego depozyt, gdyż uwalnia go od osobistego jawienia się w urzędzie depozytowym i dostarczania dowodów identyczności osoby.

Z Teatru „Nowości“. Obecny program trwać będzie tylko jeszcze 2 dni, poczem następuje zupełna zmiana w sobotę. Atrakcyą sobotniego programu będzie szympans Moritz naśladujący we wszystkiem człowieka. Z pośród innych numerów na pierwszy plan wybijają się fenomenalni akrobatyczni cykliści Broters Lang, nadto Arturo, znakomity antypoysta, Artusa, człowiek o jednej ręce i The Original Friemels na wysokich poręczach.

Z Cyrku „Edison“. Najnowszy program Cyrku „Edison“ odznacza się niezwykle starannym i interesującym doborem obrazów. Atrakcyę jego stanowić będzie pełen przepychu trzyaktowy dramat pt.: „Milionowy złodziej“, długość filmu 2000 metrów. Niemniej interesujący obraz „Insbruck“ zdjęty z natury, oraz aktualny jak zawsze „Żurnal Pathego“. — Program dopełnią dwa dowcipne zdjęcia komiczne „Zgubiony kapelusz“ i „Okarina Maciusia“.

Awanturniczy piekarz. Wczoraj wieczorem pokłócili się terminatorzy piekarscy zatrudnieni w piekarni p. Bałuka w Rakowicach. — W czasie sprzeczki wydobył jeden z terminatorów niejaki Zygmunt Irlik rewolwer i strzelił do Jana Götza raniąc go w lewy policzek w okolicę oka. Drugiego zaś towarzysza niejakiego Szczepanika, który stanął w obronie postrzelonego uderzył cegłą w głowę tak silnie, że Szczepanik padł na ziemię bezprzytomny. Żandarmerya aresztowała awanturniczego piekarza, rannymi zajęło się Pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu ran, zostawiło obu terminatorów opiece domowej.

Ucieczka małoletniego defraudanta. 13 letni Mojżesz Pasternak, zatrudniony jako praktykant w sklepie Seemanna we Lwowie przy ul. Słonecznej l. 10, otrzymawszy od swego pryncypała kwotę 76 kor. 70 hal. celem nadania jej na poczcie, sprzeniewierzył powierzone sobie pieniądze i zbiegł do Krakowa, gdzie go dzisiaj aresztowano. Małoletni defraudant zostanie odstawiony do Lwowa.

Zamach „popiołowy“ w Środę popielcową. Wczoraj wieczorem złożono na inspekcyi policyi podejrzany pakunek. Przyniósł go rano do gazowni miejskiej nieznajomy mężczyzna, polecając wręczyć rzekomo zatrudnionemu w gazowni urzędnikowi p. Dembowskiemu. Gdy urzędnika tego nazwiska w gazowni nie znaleziono, oddano posłańcowi z powrotem pakunek. Za chwilę pakunek znów przyniesiono i zawieszono na zewnętrznych drzwiach w gazowni. Personalowi wydawał się pakunek podejrzanym, rozpakowano go i znaleziono wewnątrz 3 krawatki oraz paczkę, wypełnioną treścią, podobną z wyglądu do dynamitu. Zgłosiły się osoby, które stanowczo twierdziły, że paczka zawiera dynamit. Paczkę z niebezpieczną zawartością zaniesiono ostrożnie na policyę, gdzie ją po spisaniu ze zdarzenia protokołu złożono bezpiecznie w podwórzu. Przesłuchany p. Emil Drapella, który przyniósł ten pakunek, zapewniał, że otrzymał go na ulicy od nieznajomego mężczyzny z poleceniem, aby pakunek wręczył pod wskazanym adresem. Po bliższem zbadaniu okazało się, że na rzekomy dynamit składały się pokruszone ciastka, t. zw. „andruty“, pomieszane z grubym popiołem, wyjętym z pieca kuchennego.

Tak tedy cały zamach dynamitowy, skierowany przeciwko funkcyonaryuszom gazowni miejskiej, okazał się — mimo środy popielcowej — karnawałowym kawałem.

Aresztowanie podpalacza. Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w sklepie Szymona Bezkera przy ul. Mostowej l. 3. Straż wyruszywszy na miejsce stłumiła ogień w przeciągu kilku minut. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że Bezker sam podpalił urządzenie sklepowe policya dokonała dzisiaj rano aresztowania domniemanego sprawcy pożaru.

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Werytkiewicz, przeżywszy lat 34, zmarł 21 bm.

Edwina Libanówna, przeżywszy lat 18, zmarła 21 bm.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.
Czwartek „Straceńcy“.
Piątek »Irydyon« i »Nieboska komedya«.
Sobota »Gody życia«.
Niedziela pop. „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wiecz. »Aktorki«.
Poniedziałek przedstawienie amatorskie.

Nowe książki.

Wydawnictwo Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie, pod redakcyą Tadeusza Pinieго. „Nauka i Sztuka“, tom XII. **Ryszard Wagner** napisał *Zdzisław Jachimecki.*

Pierwsze dzieło w języku polskim o Ryszardzie Wagnerze, opuściło świeżo prasę. — Już ta okoliczność nadaje pracy dra Zdzisława Jachimeckiego znaczenie. — Kiedy walka za i przeciw Wagnerowi wrzała na dobre, w Polsce słychać było tylko głuchy jej odgłos. — Nie wstąpiła Polska na linię bojową, nie dlatego, że stopień kultury muzycznej nie dawał należytego uzbrojenia, ale dlatego, że mała stosunkowo garstka ludzi tą walką istotnie się zajmowała. — Dziś kiedy szczęk broni prawie ucichł i wielu wielu z pośród nas poznało jako tako spuściznę Wagnera, książka dająca w sposób przystępny obraz jego twórczości, jest nietylko pożądaną, ale stanowi chlubny przyczynek w naszej literaturze.

Autor nie wiele poświęca stosunkowo miejsca dla życiorysu, o walce samej wspomina krótko i pobieżnie, a zajmuje się szczególnie genezą i treścią dzieł, przyczem cytuje dłuższe nawet ustępy we własnym bardzo dobrym przekładzie. Obok tego sporą część książki zajmują cytaty nutowe, którymi prowadzi czytelnika bardzo umiejętnie przez gąszcze, wskazując nietylko na główne momenta, ale na charakterystyczne typy pomysłów.

Dla czytelnika, któremu muzyka nie jest obcą, staną się takie cytaty bardzo pouczającym materyałem i zachęcą go do głębszego zastanowienia się nad muzyką Wagnera, którą słyszeć będzie.

Obok wielkich zalet literackich tej książki, podnieść należy przepyszne wydanie, bogate w illustracye, których trafny i wybredny dobór policzyć trzeba również na korzyść autora.

Pod względem języka, zarzucić należy drobnostkę wprawdzie, ale rażącą — używanie wyrazu „kontakt“, zamiast „styczność“. Wszakże nawet w trygonometryi słowo „styczna“ wybornie wyraża znaczenie „tangenty“. Po co wprowadzać szkaradną naleciałość z lat ostatnich do naszego języka.

Autor ma przytem szczególne zamiłowanie do superlatywów.

Cóż wyrażają superlatywy, jeżeli się nieustannie powtarzają? Jedno i to samo. — A przecież we wszystkiem, co stworzył duch ludzki, jest stopniowanie dobrego i dzielnego. — Ale największa trudność jest w uchwyceniu trafnem tego stopniowania, a gorący zapał i w końcu choćby uwielbienie, powinno szukać ujścia w sile wyrazu — a nie wyrazów podniesionych do „entej potęgi“, za pomocą środków gramatycznych.

Autor poświęca niepotrzebnie sporo miejsca filozofii Wagnera, która jest i pozostanie dyletanckiem rozmyślaniem człowieka, ulegającego wrażeniom chwili. Nie pierwszy on i nie ostatni z tych licznych, którzy z zaimprowizowanego uniesienia faszerowali filozofię.

Franciszek Bylicki.

Z sali sądowej.

Ojciec podpala własnego syna.

Antoni Walczyk, 60-letni rolnik, zamieszkały w Jugowicach, żył w niezgodzie z swoimi dwoma synami Pawłem i Franciszkiem, między których już za życia rozdzielił swój majątek. — Niezgoda spotęgowała się z czasem do nienawiści, tak częstej niestety wśród włościan, na tle niezadowolenia z „działów“. Szczególna nienawiść panowała między ojcem a synem Franciszkiem, któremu odstąpił na własność połowę swej chałupy, w której obaj mieszkali. Nienawiść ta musiała być wielka i głęboko zakorzeniona, skoro Antoni Walczyk niejednokrotnie wobec sąsiadów oświadczał, że musi siebie i syna spalić.

Pogróżki swoje wprowadził w czyn 22 listopada z. r. Gdy tego dnia syn Franciszek około godziny 7-mej wieczorem powracał z roboty do domu, zastał chlewek, stojący z tyłu domu, w płomieniach. — Wpadł do izby mieszkalnej i wezwał ojca, aby ratował ich wspólną własność, lecz ojciec się ani nie ruszył. Wobec tego sam zagasił pożar.

Za ten czyn stanął dzisiaj Antoni Walczyk przed przysięgłymi pod zarzutem zbrodni podpalenia z § 169 u. k. — Trybunałowi przewodniczył r. s. Obtułowicz, oskarżał prokurator dr Jendl, obwinionego bronił adw. dr Kwieciński.

Obwiniony przeczył, by ogień podłożył i by się kiedykolwiek odgrażał.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych, uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Proces polityczno-prowizyjny.

Przed senatem cywilnym tut. sądu krajowego pod przew. st. r. s. dra Muczkowskiego odbędzie się jutro w piątek o godz. 9 rano dalszy ciąg odroczonej w dniu 23 listopada z. r. rozprawy przeciw posłowi J. Stapińskiemu, w procesie o zapłatę prowizyi 50.000 kor., wytoczonym mu przez dra S. Schajowitza, kupca w Czerniowcach. Na jutrzejszą rozprawę wezwano obie strony procesowe do osobistego jawienia się a po ich przesłuchaniu odczytane będą zeznania koronnych świadków pp. Lohensteina i Krausa, dyrektorów „Landerbanku“, przesłuchanych w drodze rekwizycyi przez sąd wiedeński. Dopiero po odczytaniu zeznań tych świadków zapadnie decyzya trybunału w kwestyi, czy należy wezwać i przesłuchać jako świadków ministrów dra Bilińskiego i Długosza. Jak słychać zeznania pp. Lohensteina i Krausa są tego rodzaju, że przesłuchanie ministrów wogóle będzie bezprzedmiotowe. Możliwem jest, że rozprawa kontradyktoryczna jutro się skończy i że postępowanie dowodowe zostanie zamknięte. W takim razie wyrok albo natychmiast zostanie ogłoszony, albo trybunał zastrzeże sobie wydanie wyroku na piśmie.

Telegramy „Nowin“.

Zaprzysiężenie dra Bilińskiego.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się zaprzysiężenie ministra wspólnego skarbu dra Bilińskiego przez cesarza.

6-tygodniowy marsz.

Praga. W sobotę wyrusza z Brandysu (Brandeis) 7 pułk dragonów konno do Kołomyi. Marsz ten trwać będzie 6 tygodni. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, służący w tym pułku, weźmie udział w tym marszu i zabawi w Kołomyi do jesieni.

Wielkie demonstracye chorwackie.

Raguza. Wczoraj wieczorem przyszło tu do wielkich demonstracyj Chorwatów i Serbów przeciw madziaryzacyi Chorwacyi. Demonstranci spalili chorągiew węgierską. Dziś mają przybyć do Raguzy posiłki dla żandarmeryi.

Anarchia w Meksyku.

Waszyngton. Według urzędowych doniesień anarchia w Meksyku coraz bardziej się rozszerza. Kilka miast znajduje się w rękach powstańców. Protesty Amerykanów przeciw rabunkom są coraz liczniejsze. Wczoraj odbyły się koło Thalatya na południowej granicy starcia, w których powstańcy mieli 37 zabitych, 6 powstańców dostało się do niewoli. Milicya kraj. miała 11 zabitych i 9 rannych.

Republika mongolska.

Kiachta. Dnia 19 bm. uznano miasto Urga za stolicę Mongolii. Rząd mongolski pobiera cło od towarów chińskich. Tut. chińczycy z radością powitali proklamowanie republiki w Chinach.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Do krakowskich dzieci 13-go pułku

Żegnają Was na chwilową rozłąkę bliscy sercu Waszemu i życzą, byście wysłużywszy Wasz czas, znowu wrócili do Ojczyzny, chwacy i zdrowi! Przyłącza się do tego serdecznego życzenia na drogę Waszą, również i niżej podpisana fabryka, pomna Waszego patryotyzmu ekonomicznego, który się objawiał tem, że bibułki cygaretowe **„Pobudka Bełdowskiego"**, jako wyrób krajowy — popierał cały 13 pułk „Dzieci krakowskich".

Dziękując Wam przezacne „Dzieci krakowskie" za pamięć o **„Pobudce"**, spodziewam się że i w **Opawie** niezapomniecie o **„Pobudce"** i w trafikach i kantynach wszędzie żądać jej będziecie! Życzymy Wam szczęśliwej drogi i szczęśliwego do Ojczyzny powrotu! 332

Fabryka „Pobudki" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popol. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·23 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia. Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy. Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4